

Józef Maroszek, *Dzieje województwa podlaskiego do 1795 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2013, ss. 757.

Józef Maroszek jest historykiem od lat związanym z Uniwersytetem w Białymstoku. Jego zainteresowania naukowe ewoluowały od historii gospodarczo-społecznej do badań nad dziejami osadnictwa oraz przemian gospodarczych i kulturowych na terenie Podlasia. Większość prac, które wyszły spod pióra Józefa Maroszka koncentruje się na problematyce historii dawnego pogranicza Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego w okresie od wczesnego średniowiecza po wiek XX. Warto też zwrócić uwagę na fakt, że w ostatnim czasie podjął on również badania nad dziejami litewskiej części dawnej Rzeczypospolitej, publikując szereg przyczynków poświęconych różnorodnym aspektom historii Wilna oraz innych miast położonych na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dodajmy także, iż Józef Maroszek jest jednym z autorów opublikowanej w 2010 r. *Historii województwa podlaskiego*, gdzie samodzielnie opracował osiem rozdziałów, a dziewiąty napisał wspólnie z Janem Tęgowskim<sup>1</sup>. Na podstawie dotychczasowych dokonań Autora recenzowanej monografii można było przypuszczać, że jest on doskonale przygotowany do napisania syntetycznego opracowania poświęconego dziejom województwa podlaskiego w dobie nowożytnej.

Już w wstępie swoich rozważań musimy jednak zaznaczyć, że czytelników omawianej książki czeka spore rozczarowanie. Należy bowiem zwrócić uwagę na fakt, że praca, która stanowi ukoronowanie czterdziestoletnich badań Józefa Maroszka nad dziejami Podlasia jest dziełem o bardzo szczególnym charakterze. Na pewno nie jest to typowa monografia, której celem byłoby przedstawienie historii województwa podlaskiego w granicach z czasów pierwszej

---

<sup>1</sup> Spośród wydawnictw książkowych opublikowanych w XXI w., których autorem lub współautorem jest Józef Maroszek, warto przywołać w tym miejscu następujące pozycje: J. Maroszek, *Dzieje parafii Zbrosza Duża*, Białystok 2003; idem, *Jaświły. Dzieje obszaru gminy do końca XVIII wieku*, Białystok 2004; idem, *Dzieje obszaru gminy Szepietowo w XV–XX wieku*, Szepietowo 2006; idem, *Wasilków – miasto renesansowej harmonii 1566–2006*, Wasilków 2006; idem, *Monografia miasta i gminy Supraśl*, Supraśl 2013; J. Maroszek, A. Studniarek, *Dzieje Trzcianego i obszaru gminy Trzcianne w XV–XX wieku*, Trzcianne, 2004; J. Maroszek, J. Leończuk, *Wielka księga tradycji kulinarnych Puszczy Knyszyńskiej*, Supraśl 2011; E. Kozłowska-Swiątkowska, J. Maroszek, *Hasbachowie. Z rodzinnego sztambucha*, Białystok 2011. Por. też *Historia województwa podlaskiego*, red. A. Dobroński, Białystok 2010, s. 19–108.

Rzeczypospolitej. Autor nie zdecydował się bowiem na przyjęcie konstrukcji, dzięki której mógłby przedstawić w sposób spójny i zarazem klarowny dzieje polityczne, administracyjne, gospodarcze, społeczne, kulturalne, jak również kościelne ziem wchodzących w skład badanego przez siebie terytorium. Sugerowany przeze mnie i jak sądzić można – najwłaściwszy – układ treści recenzowanej pracy wymagałby jednak napisania prawdziwej, rzetelnej, naukowej monografii województwa podlaskiego. Tymczasem książka przygotowana przez Józefa Maroszka jest czymś pośrednim pomiędzy wydawnictwem źródłowym, leksykonem i kalendarium wydarzeń. W pracy tej znalazły odzwierciedlenie wszystkie bez mała negatywne zjawiska cechujące twórczość Autora, a widoczne w jego poprzednich publikacjach. Nie dokonano tu bowiem jakiegokolwiek selekcji materiału, nie oddzielono rzeczy ważnych od mniej ważnych czy też zupełnie nieistotnych, nie zatroszczono się o klarowną konstrukcję, nie podjęto wreszcie próby dokonania jakiegokolwiek uogólnień. Można odnieść wrażenie, że Autor postanowił wprowadzić do treści omawianej tu książki wszystkie posiadane przez siebie informacje, nie troszcząc się zbytnio ani o układ jej treści, ani też o jasność i zwięzłość wykładu, którego tok systematycznie zakłócany jest przytaczanymi *in extenso* (często bez jakiegokolwiek uzasadnienia) cytatami ze źródeł. Jeśli dodamy do tego fakt, że wywody J. Maroszka pozbawione są jakiegokolwiek odniesień do szerszego tła wydarzeń rozgrywających się poza terytorium Podlasia, to otrzymamy niejaki wyobrażenie o przygotowanej przez niego pracy. Istotnym uzupełnieniem wydaje się tu stwierdzenie, że jeśli chodzi o konstrukcję ocenianej książki, to jedynie jej podział na część pierwszą – *Z dziejów polityczno-społecznych regionu do 1569 roku* oraz drugą – *Z dziejów społeczno-politycznych i gospodarczych w Królestwie Polskim (1569–1795)* nie budzi poważniejszych wątpliwości. Już jednak układ wyodrębnionych przez Autora rozdziałów i podrozdziałów jest niezbyt przemyślany i chaotyczny, prowadzący w konsekwencji do „wszelkich materii gruntownego wymieszania”, o czym możemy się przekonać już po lekturze spisu treści.

Na domiar złego, omawiana tu praca aż roi się od różnego rodzaju błędów, pomyłek, uproszczeń i nieścisłości. Poważne zastrzeżenia budzi też język, jakim została napisana. Przegląd najważniejszych uchybień zaczniemy od następującego stwierdzenia Autora: „Okolo 1206 roku książę krakowski Leszek Biały przejął opiekę nad synami zmarłego księcia Romana Mściśławowicza, zmarłego

niewątpliwie w tym samym roku” (s. 17). Stwierdzenie to jest o tyle nieprawdziwe, że znana jest dokładna data śmierci księcia Romana halickiego, który zginął w bitwie pod Zawichostem 19 czerwca 1205 r. Równie chybiona jest następna konstatacja: „Okolo 1217 roku przyjazne dotad stosunki Leszka Białego z Rusią uległy zerwaniu i doszło do walk między nim a księciem Danielem Romanowiczem, który już dawno uzyskał pełnoletniość – a Leszek nadal chciał wpływać na losy jego ojcowizny!” (s. 17). Problem w tym, że książę Daniel urodził się około 1201 r. W 1217 r. mógł więc mieć góra 16 lat. Trudno zaś chyba o szesnastolatku powiedzieć, że „dawno uzyskał pełnoletniość”.

Jeszcze gorzej wygląda sprawa z opisem aktu koronacji Daniela halickiego na króla Rusi: „W drugiej połowie 1253 roku Daniel Romanowicz w świątyni Bogurodzicy (którą zburzył w 1240 roku, a później odbudował) w Drohiczynie przyjął koronę królewską z rąk Opizona z Mesanu, legata papieża Innocentego IV oraz biskupa krakowskiego Bodzantę z Jenkowa. Z niewielkimi przerwami władali tym terytorium książęta ruscy z Rurykowiczów – ostatni Romanowicze. Daniel Romanowicz zmarł w 1264 roku. Ceremonia koronacji na króla Rusi w Drohiczynie nad Bugiem musiała się bez wątpienia łączyć z zabiegami o łączność chrześcijaństwa zachodniego ze wschodnim” (s. 22). Pomijając już nieskładną polszczyznę, popełniono tu kilka poważnych błędów merytorycznych. Po pierwsze, legatem papieża Innocentego IV na przywołaną tu uroczystość był Opizon, opat klasztoru w Mezzano. Po drugie, w ceremonii odbytej w 1253 r. nie mógł uczestniczyć biskup krakowski Bodzeta (Bodzanta), który urodził się około 1290 r. Uczestniczyli w niej natomiast książę mazowiecki Siemowit I oraz arcybiskup gnieźnieński Pełka (o czym brak jakiegokolwiek wzmianki)<sup>2</sup>. Być może w Drohiczynie obecny był również ówczesny biskup krakowski Prędota. Niezbyt odkrywcze jest stwierdzenie, że na Rusi władali Rurykowicze (chyba, że Autor zna jakichś książąt ruskich nienależących do tej dynastii). Od dawna też wiadomo, że koronacja królewska Daniela halickiego łączyła się z aktem unii kościelnej i (krótkotrwałego) podporządkowania cerkwi prawosławnej Stolicy Apostolskiej.

---

<sup>2</sup> Por. M. Niwiński, *Bodzeta (Bodzanta) biskup krakowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. II, Kraków 1936, s. 181–182; J. Bieniak, *Pełka (Fulko) (zm. 1258), arcybiskup gnieźnieński*, [w:] *ibidem*, t. XXV, Wrocław 1980, s. 574–577.

Jeszcze bardziej zagmatwany i odbiegający miejscami od stanu faktycznego jest opis wydarzeń, jakie rozegrały się na Rusi halickiej po wygaśnięciu panującej tam dynastii: „W 1323 roku zmarli dwaj ostatni Romanowicze – ruscy książęta halicko-włodzimierscy – Andrzej i Lew, siostrzeńcy króla polskiego Władysława Łokietka. Przypuszczalnie z inicjatywy tego ostatniego zorganizowano wyprawę na Ruś. Osadzono wówczas na tronie halicko-wołyńskim Bolesława, syna księcia Trojdena I mazowieckiego, który przyjął imię Jerzy II (ok. 1306–1340). Bolesław II Trojdenowic, po swej matce Rusince Marii, miał prawa sukcesyjne do spadku po Romanowiczach. Uprawnienia takie miał też książę dobrzyński Władysław Siemowitowic, syn brata Władysława Łokietka i Anastazji, córki Lwa Daniłowicza. Łokietkowi bliższy był jego bratanek, książę dobrzyński, niż Bolesław Trojdenowic. Natomiast najbliższy wielkiemu księciu Giedyminowi był jego syn Lubart Dymitr Giedyminowicz, który będąc zięciem księcia Lwa Juriewicza – miał też spore prawa do spuścizny halicko-wołyńskiej. Lubart Dymitr był jednak najmłodszy wśród wymienionych i innych jeszcze kandydatów; miał ok. 10–12 lat. Rokowania do spadku po Romanowiczach [...] przyniosły władzę wnukowi po kądzieli księcia ruskiego Jerzego – Bolesławowi Jerzemu Trojdenowiczowi. Niewątpliwie król polski Władysław Łokietek (1261–1333) wprowadził na tron Bolesława Jerzego Trojdenowicza za zgodą księcia Giedymina” (s. 24–25). Konia z rzędem temu, kto na tej podstawie potrafiłby odtworzyć powiązania rodzinne pomiędzy występującymi tu postaciami. Objasniając wywód Autora, należy stwierdzić, że wymienia on dwójkę dzieci księcia Lwa Daniłowicza (zm. ok. 1301) – syna Jerzego (zm. 1308) i córkę Anastazję. Książę Jerzy I, ożeniony z rodzoną siostrą Władysława Łokietka – Eufemią pozostawił po sobie czworo dzieci: synów Andrzeja i Lwa oraz córki Marię i Anastazję. Synowie zmarli, zapewne bezpotomnie w 1323 r. Starsza córka – Maria poślubiła Trojdena I ks. czerskiego i miała z nim pięciu synów. Jednym z nich był wspomniany tu Bolesław, który na Rusi, po przejściu na prawosławie przyjął imię Jerzego II. Młodsza córka Jerzego I – Anastazja poślubiła z kolei księcia twerskiego Aleksandra I. Ciotka Anastazji Juriewny ks. twerskiej – Anastazja Lwowna miała z kolei z księciem Siemowitem dobrzyńskim najpewniej trzech synów – Leszka, Bolesława oraz Władysława z przydomkiem Garbacz. Brak jakichkolwiek podstaw, by przypuszczać, że Władysław Łokietek naprawdę zamierzał osadzić tego ostatniego na tronie halickim. Dodajmy wreszcie na zakończenie, że litewski książę Lubart Gie-

dyminowicz urodził się przypuszczalnie około 1312/1315 r. W roku 1323 miał więc rzeczywiście nie więcej niż 10 lat. Rzecz jasna w tym wieku nie mógł być niczym zięciem. Przypuszczenie, że w przyszłości mógł poślubić córkę księcia Lwa II Juriewicza jest jedynie słabo ugruntowaną hipotezą badawczą (Lew II zmarł najpewniej bezpotomnie). Obecnie przeważa pogląd, że pierwszą, nieznaną z imienia żoną Lubarta mogła być córka księcia Daniela ostrońskiego.

Kompletnym absurdem jest twierdzenie, jakoby „Roszczenia do ziemi drohickiej księcia mazowieckiego Janusza I opierały się też na fakcie, że jego babką po kądzieli była Biruta (matka księżnej Danuty Anny, ok. 1362–1448), żona Kiejstuta” (s. 28). Po pierwsze, nauce nic nie wiadomo o tym, aby Biruta Kiejstutowa posiadała jakiegokolwiek prawa do tego terytorium. Po drugie zaś, znamy dokładnie genealogię księcia Janusza I, który był synem księcia Siemowita III i księżniczki opawskiej Eufemii, a wnukiem Trojdena I ks. czerskiego i Marii ks. halickiej oraz Mikołaja II ks. opawskiego i Anny ks. raciborskiej. Jak więc widzimy, Biruta była teściową (o czym wiadomo od dawna), a nie babką (jak twierdzi Autor) księcia Janusza I Starszego.

Kolejny cytat odzwierciedla tendencję Józefa Maroszka do kilkakrotnego powtarzania tych samych informacji: „W 1392 roku do krzyżackiego zamku Ritterswerder przybył z tajną misją od króla Władysława Jagiełły książę mazowiecki Henryk Siemionowicz, którego podróż miała na celu zorganizowanie powrotu księcia Witolda na Litwę. Henryk był wówczas świeżo desygnowany na biskupa płockiego, ale poświęcił karierę duchowną dla poznanej wówczas córki Kiejstuta, Ryngałły. Na wiosnę tego roku miał miejsce, jeszcze zapewne w Prusach, ślub Ryngałły z mazowieckim Piastem” (s. 33). Gdyby ktoś nie zapamiętał, o czym była tu mowa, na następnej stronie może przeczytać ponownie, że „Suraż z pozwoleniem Władysława Jagiełły otrzymał w 1392 roku książę Henryk Mazowiecki (w nagrodę za dobrze spełnioną tajną misję u Krzyżaków), ożeniony z siostrą Witolda, Ryngałłą (ok. 1366–1433). Lata 1382–1392 i 1390–1401 (?), czas wladania tych ziem przez Mazowszan, Janusza I i Henryka Siemionowicza wywołały nadania dla drobnego rycerstwa mazowieckiego. Towarzyszył im proces przenoszenia się rycerstwa z całego Mazowsza na tereny Podlasia. Można przypuszczać, że zasięg dzisiejszego osadnictwa na tym terenie wyznaczał obszar posagu Ryngałły, żony mazowieckiego księcia Henryka Siemionowicza” (s. 34). Wyrażnym uchybie-

niem jest w tym przypadku nazwanie Suraża posagiem Ryngały oraz uporczywe przekręcanie patronimika księcia Henryka (powinno być Siemowitowic).

Dziwią trudności Autora ze zidentyfikowaniem nazwisk dygnitarzy litewskich, których podpisy widnieją na akcie unii mielnickiej z 1501 r. Wspomniany na s. 47 i 48 „Jerzy Hylinicz”, to rzecz jasna Jerzy Ilinicz. Z kolei „książę Jerzy Alexandrowicz” odnotowany na s. 48, to przedstawiciel kniaziowskiego rodu Holszańskich. W sposób daleki od klarowności przedstawiono też sprawę utworzenia województwa podlaskiego. Najpierw Józef Maroszek autorytatywnie stwierdza, że „W Toruniu 10 VII 1520 r. Zygmunt I ustanowił województwo podlaskie, choć sam akt nie wymieniał tej nazwy, jedynie ziemie: drohicą, brzeską, bielską, kamieniecką, mielnicką i kobryńską [...] Mianowany wówczas wojewodą podlaskim Janusz Kostewicz, dotychczasowy wojewoda witebski, otrzymał wszelkie uprawnienia związane z nowym urzędem. Jako wojewoda ziem podlaskich miał prawo zasiadać w radzie panów, zaraz po wojewodzie nowogrodzkim” (s. 51). Dalej jednak Autor pisze, że niektórzy historycy „uznawali inną, wcześniejszą datę powstania województwa podlaskiego, to jest 1513–1514 rok. Głównym powodem uznawania takiej datacji był fakt pojawienia się po raz pierwszy w dokumentach wychodzących z ówczesnej kancelarii litewskiej urzędnika, określanego nazwą wojewody podlaskiego. Utworzenie województwa podlaskiego mogło zatem mieć miejsce 29 VIII 1513 roku, w poniedziałek, w dzień Ścięcia Głowy św. Jana Chrzciciela” (s. 54). Zaraz potem pojawia się z kolei informacja, iż „Badacz dziejów Podlasia Włodzimierz Jarmolik wspominał jednak o nieco wcześniejszym, bo pochodzącym z 2 VII 1513 roku dokumencie wystawionym przez króla Zygmunta I w Mielniku dla Bohusza Bohowitynowicza, marszałka hospodarskiego, gdzie ów Sapieha [Iwan – przyp. Z.A.] występował już z tytułem wojewody podlaskiego. W rzeczywistości przytaczany regest z Kapicjan z 29 VIII 1513 r. nie jest aktem powołania województwa podlaskiego, lecz przywilejem na urząd, którym król mianował Sapiechę wojewodą podlaskim. Województwo podlaskie obejmowało wówczas ziemie: drohicą, bielską, mielnicką, brzesko-litewską, kamieniecką i kobryńską” (s. 55). Ostatnie zdanie zdaje się sugerować, że Autor zgadza się z twierdzeniem, iż interesujące go województwo zostało jednak utworzone nie w 1520, a w 1513 r. I tak właśnie zapewne było, gdyż w praktyce najpierw powoływano do życia nową jednostkę administracyjną, a dopiero później mianowano związanych z nią

urzędników. Jako przykład takiego działania wskazać można wydarzenie z roku 1512, kiedy to wprawdzie utworzono województwo witebskie, a dopiero potem mianowano na urząd wojewody witebskiego Iwana Sapiehę (późniejszego pierwszego wojewodę podlaskiego). Można jednak pokusić się również o stwierdzenie, że powołanie do życia województwa podlaskiego nie było aktem jednorazowym, ale procesem, który dokonał się stopniowo w latach 1513–1520<sup>3</sup>. Zamykając kwestie związane z początkami tytułowej jednostki administracyjnej, zwróćmy uwagę na fakt, że dysponując sporządzonym przez zawodowych historyków spisem urzędników interesującego go województwa<sup>4</sup>, J. Maroszek zamieścił w swojej pracy wykaz wojewodów podlaskich zaczerpnięty... z Wikipedii! (s. 59–60).

Pisząc o podlaskich dobrach Zygmunta Augusta, Autor stwierdza, że „Dworzec knyszyński powstał na życzenie króla i miał spełniać jego potrzeby wygodnego, kameralnego życia, odosobnionego od wielkomiejskiego gwaru Wilna, Krakowa, czy nawet Warszawy” (s. 69). Czy należy przez to rozumieć, że Warszawa była w tym czasie ośrodkiem miejskim przewyższającym znaczeniem obie stolice państwa? Następnie dodaje, iż „Początek [podlaskiemu latyfundium króla – przyp. Z.A.] dała darowizna dóbr knyszyńskich przez biskupa żmudzkiego Mikołaja Radziwiłła Zygmuntowi Augustowi 18 XII 1528 roku. W sąsiedztwie tej majątności znajdowały się inne kaduki i dary”. Można w tym miejscu zadać jedynie pytanie, o co tak naprawdę chodzi w tym ostatnim zdaniu? Wspomnijmy także, że Stanisław Broniewski, wymieniony na s. 76 wśród dworzan i sług Zygmunta Augusta, nie mógł piastować urzędu koniuszego przemyskiego, gdyż urząd taki nie istniał.

W podrozdziale noszącym tytuł „Szlachta” możemy przeczytać: „W 1528 roku najwięcej z całej ziemi drohickiej, bo aż 39 koni miał stawić na wojnę Mikołaj Wodyński, sędzia drohicki, dziedzic na Krześlinie i Lisowicach. Były to dobra macierzyste jego żony Elż-

---

<sup>3</sup> Podobny pogląd na kwestię początków województwa podlaskiego, które powstawać miało stopniowo w latach 1513–1520 por. D. Michaluk, *Granice województwa podlaskiego i postrzeganie obszaru Podlasia w latach 1513–2013*, [w:] *Podlasie Nadbużańskie. 500-lecie województwa podlaskiego*, Ciechanowiec 2013, s. 172–173.

<sup>4</sup> Por. *Urzędnicy podlascy XIV–XVII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994. Pełny wykaz wojewodów podlaskich por. także *Historia województwa...*, s. 33–34. Dodajmy, że wykaz ten zamieszczono w rozdziale napisanym przez J. Maroszkę i J. Tęgowskiego.

biety, która sporządziła testament 12 VI 1523 roku, zapisując swoje dobra synowi Janowi. Zygmunt Kiejstutowicz dał dziedzicznie Stanisławowi, Janowi i Mikołajowi Minkiewiczom dobra Rogowo (od rzeczki Rogówki, do góry Przełajnej, do stoku Bokinicza, do Szadykierza i do rzeki Narwi” (s. 112). Pomijając niespójność narracji, zwróćmy uwagę na fakt pominięcia bardzo istotnej informacji. Nie udzielono mianowicie odpowiedzi na pytanie, kim była Elżbieta Wodyńska? Warto zatem w tym miejscu odnotować, że żoną Mikołaja Wodyńskiego była Elżbieta Hermanowiczówna, córka Jana i Barbary z Krześlina. Rzecz jasna hasło Wodyńska z Hermanowiczów Elżbieta nie występuje również w indeksie.

W recenzowanej pracy można też przeczytać, że „Król Jan Kazimierz 31 VII 1663 roku zastawił wakujące starostwo knyszyńskie za sumę 553 444 zł 21 gr 9 pieniędzy Franciszkowi Wilhelmowi i Mikołajowi Orsettim” (s. 146). Jeśli już Autor chciał przekazać tak szczegółową informację o tym zastawie, to powinien wiedzieć, że złoty polski dzielił się na 30 groszy, a grosz na 18 denarów. W tym przypadku chodzi zatem nie o „pieniądze”, a o denary właśnie. Nieprawdziwe jest z kolei stwierdzenie, że w wykazie właścicieli ziemskich na Podlasiu z lat 1673–1674 jako dziedzic Nosowa odnotowany został Franciszek Warszycki (s. 168). Genealogia tej senatorskiej rodziny jest bowiem dość dobrze znana, a żaden z żyjących w XVII w. Warszyckich nie nosił imienia Franciszek.

W sposób daleki od poprawności przedstawiono nadanie Stefanowi Czarnieckiemu starostwa tykocińskiego na własność dziedziczną. Przypomnijmy, że bohater walk ze Szwedami otrzymał tę królewszczyznę w dożywotnie użytkowanie w roku 1659. „Nim 13 VI 1661 roku otrzymał je mocą konstytucji sejmowej na własność, już 22 I 1660 roku przekazał prawo do tych ziem córce Aleksandrze Katarzynie, od 1654 roku żonie Jana Klemensa Branickiego (ok. 1624–1673), podstolego koronnego, starosty chęcińskiego (zm. 1698)” (s. 171). W przytoczonym tu zdaniu niemal wszystko wymaga dodatkowych wyjaśnień. Po pierwsze, Czarniecki, będąc starostą tykocińskim nie mógł przekazać tych ziem bezpośrednio córce. Mógł co najwyżej wystarać się o zgodę królewską na cesję starostwa na osobę zięcia, który dopiero wówczas mógł uzyskać dla żony prawo wspólności na tych dobrach (*ius communicativum*). Po drugie, cesja z pewnością nie doszła do skutku, gdyż otrzymując nadanie Tykocina na własność, Stefan Czarniecki musiał być użytkownikiem tej królewszczyzny. Po trzecie, Jan Klemens Branicki, żeniąc się z Aleksandrą Czarniecką, był tylko starostą chęcińskim. Nie



sprawował on nigdy urzędu podstolego koronnego. W chwili nadania teściowi dóbr tykocińskich był już natomiast stolnikiem koronnym (od 1659 r.). Dodajmy także, że swój *cursus honorum* zakończył na ministerialnym urzędzie marszałka nadwornego koronnego, który otrzymał w 1662 r.<sup>5</sup>

Po przebrnięciu przez obszerny wyciąg z aktu nadania Tykocina Stefanowi Czarnieckiemu, czytelnik może się dowiedzieć, że „Jan Klemens Branicki posiadał własną flotę złożoną z 20 statków o ogólnej ładowności 50 tys. korców zboża. Miała ona swój port w Tykocinie. Dowódcą jej był „admiral” Otocki. Przeprowadzał on osobiście w Gdańsku transakcje zbożem Branickiego, przywożąc do kasy Branickiego ok. 10 tys. dukatów” (s. 173). W kolejnym akapicie czytamy z kolei, że „W 1734 roku konfederaci mazowieccy, stronnicy króla Stanisława Leszczyńskiego, przez trzykrotny napad nieprzyjacielski i rabunkowy na Tykocin, dokonali zemsty na Janie Klemensie Branickim, zwolenniku króla Augusta II i spalili wtedy zamek tykociński ze wszystkimi zabudowaniami i mostem na Narwi, a w mieście spalili 44 budynki gospodarzy chrześcijan i 30 budynków żydowskich” (s. 173). Dodajmy również, że informacja o spustoszeniu Tykocina w 1734 r. została powtórzona dosłownie w przypisie 1216 na s. 613. W przypadku przytoczonych tu „rewelacji” należy wyjaśnić, że wzmianka o „flocie” dotyczy nie zięcia Stefana Czarnieckiego, ale wnuka marszałka nadwornego koronnego, który nosił takie same imiona, jak jego dziadek. W uzupełnieniu należy tu dodać, że podobne „floty” mieli również inni magnaci koronni, którzy spławiali zboże do Gdańska. Ten sam Jan Klemens Branicki (1689–1771), chorąży wielki koronny od 1724 r. w czasie przedostatniego bezkrólewia poparł Augusta III Sasa. Znalazł się tym samym w konflikcie ze stronnikami Stanisława Leszczyńskiego. Dlaczego jednak ci ostatni zostali określani mianem „konfederatów mazowieckich” – trudno dociec. Konfederacja warszawska została bowiem związana w obronie Augusta III (przystąpił do niej również Jan Klemens Branicki). Zwolennicy Leszczyńskiego związali natomiast (jednak dopiero 5 listopada 1734 r.) konfederację dzikowską. Stronnicy króla Stanisława zemścili się też na Branickim nie za to, że był zwolennikiem Augusta II (bo ten zmarł 1 lutego 1733 r.), lecz za to, że w czasie elekcji w 1733 r. opowiedział się za jego synem.

---

<sup>5</sup> Por. *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziela, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, nr 464, 981, s. 88, 151.

Na s. 175 znajdujemy z kolei spektakularny przykład całkowitego rozminięcia się tytułu podrozdziału z zamieszczoną poniżej treścią. Oto co kryje się pod hasłem „Dobra białostockie”: „W 1686 roku została spisana intercyza ślubna pomiędzy Stefanem Mikołajem Branickim a Katarzyną Sapieżanką, córką hetmana Kazimierza Jana Sapiehy. Wówczas to Branicki związał się politycznie z domem Sapiehów, a w 1687 roku odbył się jego ślub z Sapieżanką; 21 XI 1689 roku, z matki Katarzyny Sapieżanki, urodził się jedyny syn Mikołaja Stefana, któremu na chrzcie dano Jan Kazimierz (ze względu na kult dla przodków, zmienił on potem drugie imię na Klemens). Jan Klemens Branicki posiadał w Białymstoku drukarnię. Karolina z Radziwiłłów Jabłonowska, księżna, 14 IX 1749 roku upraszała o »zlecenie panu gubernatorowi białostockiemu, aby wejrzał w pretensję moją, którą mam do drukarza Niemca tam mieszkającego [...] wziął robotę [druk tapiserii – dop. J.M.] i przed czasem wypłacić mu kazałam, a teraz ni roboty, ni pieniędzy wrócić nie chce«”.

Pisząc o dziejach dóbr międzyrzeckich, Autor przytacza m.in. następujące fakty: „Hanna z Zabrzezińskich, wydana w pierw za mąż za Fryderyka Sapiehę (zm. 1548) została w 1555 roku żoną Stefana Zbaraskiego (zm. 1585), wojewody trockiego. Ich syn Piotr, jako jeden z pierwszych magnatów, 22 V złożył przysięgę na wierność Koronie Polskiej. Stefan zrobił to 26 V 1569 roku, nie pomny na to, w czasie bezkrólewia w 1574 przyłączył samowolnie Międzyrzec Podlaski do województwa brzeskiego, by dochody z niego zasiłały skarb Wielkiego Księstwa Litewskiego. Później Międzyrzec był prywatną własnością Tęczyńskich, Kyszków, Daniłowiczów, Opałińskich, Lubomirskich, Sieniawskich, Czartoryskich i Potockich” (s. 177). Uściślając nieco tę wypowiedź należy wyjaśnić, że książę Piotr Zbaraski zmarł bezpotomnie w 1569 r., zapisując wszystkie swoje majątki ojcu. Po śmierci księcia Stefana Zbaraskiego dobra międzyrzeckie odziedziczyła z kolei jego jedyna córka (z małżeństwa z Dorotą Firlejówną) – Barbara ks. Zbaraska. W 1602 r. poślubiła ona Gabriela Tęczyńskiego, wnosząc mu m.in. Międzyrzec. Po rychłej śmierci księżniczki Barbary Zbaraskiej, Tęczyński ożenił się ponownie z Elżbietą ks. Radziwiłłówną, zapisując jej dożywocie na dobrach międzyrzeckich. Gabriel Tęczyński zmarł w 1617 r., a przed śmiercią przelał swoje prawa do dóbr międzyrzeckich na rzecz brata – Jana Magnusa Tęczyńskiego. Ten ostatni miał przejąć Międzyrzec po śmierci bratowej. Tymczasem jednak wdowa po Gabrielu Tęczyńskim w 1618 r. wyszła za mąż za Krzysztofa Kisz-

kę. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem, małżonkowie zapisali sobie wzajemne dożywocie na wszystkich swoich dobrach. Elżbieta z Radziwiłłów Kiszkowa zmarła już 30 listopada 1618 r. W tej sytuacji Jan Magnus Tęczyński w początkach 1619 r. dokonał zajazdu Międzyrzecza, siłą usuwając Kiszkę z tej majątności. Ostatecznie Tęczyński objął w posiadanie całe dobra międzyrzeckie, wypłacając Krzysztofowi Kiszce odszkodowanie za zrzeczenie się pretensji do tego majątku<sup>6</sup>. W obliczu przytoczonych tu faktów, trudno byłoby – jak sądzę – obronić twierdzenie, że Międzyrzec był kiedykolwiek prywatną własnością Kiszków. W uzupełnieniu dodajmy, że po śmierci Jana Magnusa Tęczyńskiego w 1637 r. o dobra międzyrzeckie toczył się spór prawny pomiędzy jego córką Izabelą, która poślubiła Łukasza Opalińskiego, oraz bratanicą Zofią (córką Gabriela i Barbary ks. Zbaraskiej), która wyszła za mąż za Jana Mikołaja Daniłowicza (nie Daniłowicza!). Ze sporu tego zwycięsko wyszli Daniłowiczowie. Oni też władali Międzyrzecem do połowy lat pięćdziesiątych XVII w. Dopiero po bezpotomnej śmierci najpierw Jana Mikołaja (zm. 1650), a następnie Zofii (zm. 1655) dobra międzyrzeckie przeszły na własność Łukasza i Izabeli z Tęczyńskich Opalińskich.

A oto kilka przykładów wyjątkowo małej staranności językowej tak Autora, jak i Wydawnictwa, które przygotowało do druku recenzowaną książkę: „W 1703 roku Zbigniew Ossoliński, syn Jerzego, chorążego nurskiego sprzedał Ciechanowiec swemu bratu Maksymilianowi, po którym dziedziczył tego syn Franciszek Maksymilian Ossoliński (ok. 1676–1756). Młodszy jego syn Tomasz Konstanty Ossoliński (1716–1782), starosta nurski, w 1736 roku wrócił do stanu świeckiego. W 1738 roku ojciec przekazał mu Ciechanowiec” (s. 178); „Córka Iwanowskich, Barbara, w 1628 roku wyszła za mąż za Zbigniew Ossolińskiego, kasztelana czerskiego (zm. 25 VII 1679), w tym Ciechanowca. Przed 1668 rokiem ożenił się po raz trzeci, z Anną Irzykownicówną (zm. po 1679), miecznikówną podlaską, córką Kaspra Irzykowicza” (s. 179); „W XVII wieku Mokobody należały do stanowiły własność Ossolińskich” (s. 180); „Kolejno dziedzicami [Siemiatycz – przyp. Z.A.] byli: Kazimierz Leon Sapiehy (1609 – 19 I 1656) i Paweł Jan Sapieha, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego WKL (zm. 30 XII 1665), Leon Sapieha (1665 – 9 XI 1686), przy czym w okresie jego małoletniości zarzą-

---

<sup>6</sup> Por. Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. J. Długosz, Warszawa 1983, s. 115–117.

dzała matka Anna Barbara Kopciówna (1665–1677), później Benedykt Sapieha, podskarbiego nadwornego WKL i jego brat Leona (1677–1700), a wreszcie jego syna Michała Józefa (1700–1737)” (s. 181); „Dobra sokołowsko-kupientyńskie odkupił w 1668 roku od Bogusława Radziwiłła, Jan Kazimierz Krasiński (zm. 1669), wojewoda płocki i podskarbi wielki koronny [...] Następnym, a zarazem ostatnim przedstawicielem był Błażej Jan, po którego śmierci ok. 1751 roku w wyniku skomplikowanych podziałów schedy dobra Przeździatka ostatecznie przypadły szambelanowi królewskiemu Tadeuszowi Lipskiemu herbu Grabie i jego małżonce Kunegundzie” (s. 185); „Niesłusznie oskarżony Gliński Lwowicz Michał, marszałek JKM, starosta bielski o zdradę, został pozbawiony swych wielkich majątków przez Zygmunta I i 14 III 1508 roku uszedł do Moskwy” (s. 186); „W 1596 roku świątynia [w Węgrowie – przyp. Z.A.] znowu stała się katolicka na mocy umowy zawartej między Elżbietą i jej drugiego męża Krzysztofa Radziwiłła »Pioruna« z jednej strony, a biskupem łuckim Bernardem Maciejowskim z drugiej” (s. 518); „W 1664 roku Bogusław Radziwiłł sprzedał Węgrów (pozostawiając sobie i swych potomków zbór z domami i gruntami) rozpoczęły się prześladowania kalwinów” (s. 519); „Znaczną rolę odegrał Teodor Wierzba, urzędnika kancelarii grodzkiej mielnickiej, tzw. regenta [...]” (s. 592). Zamieszczanie w tym miejscu jakiegokolwiek komentarza wydaje się zbędne.

Nie można już jednak przejść do porządku dziennego nad tym, co Autor napisał o właścicielach dóbr siemiatyckich: „W 1489 roku Olechno [Sudymontowicz z Chożowa – przyp. Z.A.] zapisał Siemiatycze po połowie swoim dwóm córkom: Aleksandrze (Olechnie), żonie Mikołaja Tęczyńskiego i Jadwidze, żonie Mikołaja Kieżgajły, starosty żmudzkiego. W 1492 roku Jadwiga Kieżgajłowa odprzedała swoją część Siemiatycz Aleksandrze (Olechnie) i jej mężowi Mikołajowi Tęczyńskiemu. W 1497 roku córka Olechny Kmity Sudymontowicza z Chożewa, wojewody wileńskiego, kanclerza WKL – Aleksandra, wyszła za mąż za Mikołaja Tęczyńskiego, wojewodę ruskiego, otrzymując w posagu Siemiatycze z okolicznymi wsiami. Stanowiły one (od 1522) posag córki Mikołaja i Aleksandry Tęczyńskich – Anny, żony kasztelana sandomierskiego Jerzego Szydłowieckiego. W 1522 roku bracia Anny – Andrzej Zbigniew Tęczyński, wojewoda krakowski i Jan Mikołaj Tęczyński, miecznik i podkomorzy krakowski odkupili tę majątność od siostry. 1 IV 1527 roku sprzedali dobra [...] Bohuszowi Bohowitynowiczowi, podskarbiemu i marszałkowi litewskiemu. W 1529 roku Bohusz

Bohowitynowicz przekazał je w testamencie swojej córce Annie. Anna Bohuszówna w 1538 roku poślubiła Stanisława Gabriela Tęczyńskiego (27 III 1514 – 5 XII 1561), późniejszego kasztelana lwowskiego, starostę lubelskiego i bełzkiego, syna Jana Tęczyńskiego, wojewody sandomierskiego. W ten sposób dobra siemiatyckie wróciły do Tęczyńskich” (s. 180–181). Ten krótki tekst aż roi się od błędów merytorycznych. Po pierwsze, Olechno (Aleksander) Sudymontowicz herbu Trąby pisał się z Chożowa, a nie z Chożewa. Po drugie, Aleksandra z Chożowa wyszła za Mikołaja Tęczyńskiego w 1484 r. W chwili ślubu z córką Olechny Sudymontowicza Tęczyński był tylko dzierżawcą lubomelskim. Godność wojewody ruskiego uzyskał na krótko przed śmiercią w roku 1497. Po trzecie, Aleksandra Tęczyńska weszła w posiadanie Siemiatycz po śmierci ojca, a więc około 1491 r. Jedną z córek Mikołaja Tęczyńskiego i Aleksandry z Chożowa – Anna, rzeczywiście poślubiła Szydłowieckiego, tyle tylko, że nie Jerzego, a Mikołaja i nie w roku 1522, a ponad dziesięć lat wcześniej (przed 8 stycznia 1509 r.). Rodzonymi braćmi Anny byli Jan Tęczyński (1492–1541) w przyszłości wojewoda sandomierski oraz Stanisław „Włoszek” Tęczyński (zm. 1522), tenutariusz lubomelski. Wspomniany przez Autora Andrzej Tęczyński (zm. 1536), który osiągnął w 1533 r. urząd kasztelana krakowskiego był ich bratem stryjecznym. W 1522 r. Aleksandra z Chożowa Tęczyńska rzeczywiście przekazała Siemiatycze swojej córce, Annie z Tęczyńskich Szydłowieckiej, ale jeszcze w tym samym roku odkupił je od niej jej brat – Jan Tęczyński, podówczas miecznik krakowski i podkomorzy chełmski. W 1523 r. dobra siemiatyckie weszły w skład niedziału braterskiego ustanowionego pomiędzy Andrzejem Tęczyńskim, ówczesnym wojewodą sandomierskim i Janem Tęczyńskim, miecznikiem krakowskim i podkomorzym chełmskim. Z tego właśnie powodu transakcja sprzedaży Siemiatycz w 1527 r. Bohuszowi Bohowitynowiczowi, podskarbiemu ziemskiemu litewskiemu została przeprowadzona wspólnie przez obu kuzynów. Mężem Anny Bohuszówny Bohowitynowiczówny był od roku 1538 Stanisław Tęczyński (zm. 5 XII 1560), w przyszłości wojewoda krakowski, syn Jana (zm. 1552), wojewody sandomierskiego i Dobrochny Sapieżanki, córki Iwana Sapiehy, pierwszego wojewody podlaskiego.

We fragmencie poświęconym dobrom węgrowskim znalazła się z kolei następująca konstatacja: „W 1593 roku wdowa po Janie Kiszce – Elżbieta, wyszła za Krzysztofa Radziwiłła-Pioruna (zm. 1602). Kolejno właścicielami byli Janusz Radziwiłł (zm. 1620) i Bogusław

Radziwiłł” (s. 182). Zabrakło tu informacji o tym, że Elżbieta, wdowa po Janie Kiszce, czwarta żona Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” pochodziła z rodu książąt Ostrogskich (była córką wojewody kijowskiego Konstantego Wasyla i Zofii Tarnowskiej). Sprostowania i uzupełnienia wymagają też daty życia kolejnych właścicieli majątności węgrowskiej. Krzysztof Radziwiłł „Piorun” żył w latach 1547–1603, jego starszy syn Janusz urodził się w roku 1579, a zmarł w roku 1620. Wnuk „Pioruna”, a syn Janusza – książę Bogusław Radziwiłł urodził się z kolei w roku 1620, a zmarł w roku 1669.

W sposób ogromnie ciekawy, szkoda tylko, że zupełnie chybił, pisze Autor o właścicielach dóbr waniewskich. Jego zdaniem: „Zofia księżna Słucka (1585–1612), żona Janusza Radziwiłła, zapisała w 1601 roku spadkobiercom Pawła Szczawińskiego, kasztelana łęczyckiego miasto i zamek Waniewo [...] Paweł Szczawiński już w 1600 roku sporządził testament, dzieląc schedę pomiędzy czterech synów: Samuela, Pawła, Jana i Stanisława. Zgodnie z testamentem Pawła Szczawińskiego, kasztelana łęczyckiego, dobra waniewskie uległy rozbiciu na dwie włości dziedziczne: Pawła i Jana” (s. 188–189). Dodajmy, że cały akapit o dobrach waniewskich ze s. 189 powtórzono następnie dosłownie w przypisie 235 na s. 216–217. Jakby tego było mało, w innym miejscu możemy przeczytać, że „Most, przez Narew w Waniewie, wzmiankował w testamencie z 1600 roku Paweł Sapieha. Dokonał podziału majątności, między synami Pawłem juniorem i Janem. Pierwszy z nich, od strony miasteczka Waniewa, a Jan od strony Śliwna mieli remontować ten most. Paweł Sapieha junior, 13 III 1604 r. dał ordynację miastu [...]” (s. 353). Pomijając już fakt pomylenia Szczawińskich z Sapiehami, niemal wszystko rozmija się tutaj ze stanem faktycznym. Żoną Janusza Radziwiłła była Zofia Olelkowiczówna księżniczka (nie księżna) słucka. Kasztelan łęczycki Paweł Szczawiński wszedł w posiadanie Waniewa już w 1590 r. Trzymał te dobra jako zastaw za pożyczkę udzieloną Aleksandrowi Olelkowiczowi ks. słuckiemu, stryjowi wspomnianej wcześniej Zofii. Ta ostatnia bynajmniej nie zapisała Waniewa spadkobiercom Pawła Szczawińskiego, ale dokonała ostatecznej rezygnacji z tych dóbr na podstawie przeprowadzonych wówczas rozliczeń. Paweł Szczawiński nie mógł sporządzić testamentu w 1600 r. z tej prostej przyczyny, że zmarł w drugiej połowie 1594 r. Jego synami byli wreszcie Paweł, Jan, Samuel i Andrzej, przy czym dwaj ostatni zmarli młodo – przed 1612 r. – bo właśnie wówczas dokonano podziału majątności po

kasztelanie łączyckim pomiędzy jego dwóch starszych synów – Pawła i Jana<sup>7</sup>.

We wzmiance o Orli (Autor nie może się zdecydować, czy była to włość orlańska, czy też orleńska) możemy przeczytać, że „Po śmierci Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła jego dzieci 21 IV 1604 roku dokonały podziału własności: Janusz Radziwiłł, późniejszy kasztelan wileński, otrzymał Kojdanów, Kopyś i inne drobniejsze dobra, Krzysztof, późniejszy hetman wielki litewski, Birże, Orle i Zabłudów. Ich siostra Elżbieta otrzymała Siemiatycze, które wniosła w dom sapieżyński” (s. 190). Tyle tylko, że Krzysztof Radziwiłł „Piorun” nie używał drugiego imienia Mikołaj, a jego córka Elżbieta otrzymała Siemiatycze (wraz z Jeziernicą i Blizną w powiecie słonimskim), kiedy wychodziła za mąż za Lwa Sapiechę w 1599 r. Wydaje się również, że przedstawienie w zaproponowany sposób warunków podziału jednego z największych latyfundiów w Wielkim Księstwie Litewskim jest zbyt daleko idącym uproszczeniem. Wyjaśnijmy przy tej okazji, że po śmierci Bogusława Radziwiłła dobra orlańskie należały do jego jedynej córki – Ludwiki Karoliny, margrabiny, a nie „margrabowej brandenburskiej” (s. 190).

Czytelnik omawianej pracy z pewnością może być zaintrygowany, kiedy przeczyta, że „W 1678 roku Teresa Warszucka, wojewodzianka sandomierska, posiadająca w posagu Kozierady w ziemi mielnickiej, wyszła za mąż za Jana Pieniążka, wojewodę sieradzkiego, starostę oświęcimskiego. Odziedziczyła w 1699 roku po ciotce, Teresie z Warszuckich Firlejowej, w różnych stronach majątności, m.in. Kozierady i Ostromęczyn [...] Jedyna córka Jana i Teresy z Warszuckich Pieniążków – Maria Kazimiera w 1700 roku poślubiła Karola Juliusza Odrowąża, grafa Sedlnickiego, skarbnika nadwornego” (s. 191). Nie rozstrzygając w tym miejscu kwestii tego, czy Teresa Pieniążkowa odziedziczyła Kozierady po rodzicach, czy też po ciotce, wyjaśnijmy tylko, że mąż Marii Kazimiery Pieniążkówny pochodził ze starej rodziny morawsko-śląskiej i nie był żadnym „skarbnikiem nadwornym”, ale wysokim urzędnikiem dworu cesarskiego. Pieczętował się on herbem własnym (w 1695 r. otrzymał tytuł hrabiego Rzeszy, co pociągało za sobą zwykle również tzw. udostojnienie herbu). Dopiero syn tej pary – Karol Józef Sednicki, który związał swoje losy z Rzeczpospolitą i mieszkał na Podlasiu, zaczął używać przydomka Odrowąż, przejmując herb matki.

---

<sup>7</sup> Por. T. Nowak, *Szczawiński Paweł*, [w:] *PSB*, t. XLVII, Warszawa-Kraków 2010–2011, s. 203–206.

Na s. 192 możemy z kolei przeczytać: „Jednym z najistotniejszym elementem przynależności do warstwy magnackiej było posiadanie starostw i dzierżaw królewskich. Były one wyrazem liczenia się władcy i ogółu wpływowych osób z daną osobą. Świetnie wzmacniały fortunę. Wyliczanie w tytułaturach staropolskich trzymany dożywotnio królewsczyzn dokładnie określało pozycję społeczną w ówczesnej elicie szlacheckiej. Najbogatsi oligarchowie magnaci cedowali starostwa i dzierżawy najbardziej zaufanym poplecznikom, czyniąc z nich niezwykle wiernych i oddanych sobie” (s. 192). Po zapoznaniu się z tym wywodem można mieć uzasadnione wątpliwości co do tego, czy Autor poprawnie posługuje się pojęciem „cesja”. W dalszej części przywołanego akapitu pisze bowiem o poddzierżawianiu królewsczyzn klientom magnackim.

Istnym kuriozum jest natomiast stwierdzenie, iż zgodnie z relacją Hipolita Kownackiego, „w Siemiatyczach, w dobrach Anny z Sapiehów Jabłonowskiej” stał monument hetmana wielkiego litewskiego Pawła Jana Sapiehy. Odwiedzający to miasteczko Stanisław Staszic zapisał jednak: „Z Drohiczyzna, o półtorej mili leżą Siemiatycze, miasteczko po zgorzeleźnie budujące się. Pałac przez Jabłonowską, wojewodzinę braclawską, murowany, przed którą statua Kazimierza Lona Sapiehy [1609–1656 – dop. J.M.]” (s. 194). Zamiast dopisywać daty życia Kazimierza Leona Sapiehy, należało w tym przypadku wyjaśnić, że Staszic się pomylił. W Siemiatyczach rzeczywiście stał bowiem pomnik Pawła Jana Sapiehy.

Trudno doprawdy zgadnąć, co Autor miał na myśli pisząc: „Zygmunt I nakazał Mikołajowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu, zarządzającemu wielkoksiążęcą włością bielską, osadzić miasto Kleszczele. Dość licznie zaczęli osiedlać się koloniści, ale Radziwiłł przyłączył ich do dworu królewskiego. Wówczas wielu z nich odeszło z Kleszczel” (s. 211). Truizmem jest z kolei stwierdzenie, że „W miastach królewskich Podlasia ważnym zjawiskiem były jurydyki i własności libertowane od płatności na rzecz miast. Zjawisko było masowe, dotyczyło własności kościelnej, cerkiewnej, wójtowskiej, ale też nabywania przez szlachtę gruntów” (s. 289). Opisany tu problem był bowiem zjawiskiem szerszym i nie dotyczył bynajmniej jedynie miast królewskich na Podlasiu.

O wiele poważniejsze uchybienie pojawia się na s. 276. Ilustracja 56 przedstawia kafeł z czteropolowym herbem Krzysztofa Wiesiołowskiego, marszałka wielkiego litewskiego. W polach górnych, poczynając od prawej strony tarczy (lewej od strony patrzącego), widnieją herby Ogończyk i Drużyna, a w polach dolnych



Bogoria i Odrowąż. A oto, co pisze na ten temat Autor, który w przeszłości sporządzał ekspertyzy heraldyczne dla różnych jednostek administracyjnych województwa podlaskiego: „W polu górnym: herb ojczysty Ogończyk Piotra Wiesiołowskiego, młodszego, Śreniawa, herb macierzysty Zofii Lubomirskiej. W polu dolnym herb Bogoria babki macierzystej Barbary Hruszowskiej; Nowina herb babki ojczystej i herb Korczak, babki macierzystej Katarzyny Wołowiczówny (zm. 1560)”. Opis ten aż roi się od błędów merytorycznych. Po pierwsze, nie można mieć dwóch babek macierzystych. Po drugie, na ilustracji nie występują herby Nowina i Korczak. Po trzecie, wzmianka o Barbarze Hruszowskiej sugeruje, że Autor uważa matkę Krzysztofa Wiesiołowskiego za córkę Stanisława Lubomirskiego i Barbary Hruszowskiej z Zabłocia (Hrussoy de Zabłath). Nie jest to przypuszczenie uzasadnione, gdyż wśród dzieci tej pary nie występuje Zofia z Lubomirskich Wiesiołowska. Prostując cały ten galimatias wyjaśnijmy zatem, że po prawej stronie czteropolowej tarczy herbowej zawsze umieszczano na górze herb ojca – w tym przypadku Ogończyk Piotra Wiesiołowskiego, a na dole herb babki ojczystej (tutaj Bogoria Katarzyny Wołowiczówny). Jeśli matka Krzysztofa Wiesiołowskiego rzeczywiście pochodziła z rodu Lubomirskich, to mogła być córką Seweryna Marcina, podstarościego sądeckiego (herb Drużyna, czyli Szreniawa bez krzyża) i Anny z Dembińskich herbu Odrowąż. Przypuszczenie to jest o tyle uzasadnione, że jedną z córek tej pary była Zofia. A więc nosiła imię takie samo, jak matka marszałka wielkiego litewskiego.

Przykładem na ustawiczne mieszanie przez Autora różnych problemów jest umieszczenie w podrozdziale poświęconym kolegium jezuickiemu w Drohiczynie następujących informacji: „Jezuici drohiccy utrzymywali wysoki poziom kaznodziejstwa, byli gorliwymi spowiednikami, troszczyli się o chorych i biednych, prowadzili misje w terenie, zakładali bractwa religijne, budowali świątynie i kaplice przy stacjach misyjnych, duszpasterzowali wśród innych wyznań. Warto wspomnieć o stacjach misyjnych w Huszlewie, Lizie, Niemirowie, Dziadkowicach, Brańsku, Rudzie i Brzozowie Sokolnikach” (s. 331). W podrozdziale poświęconym szkole tykocińskiej zamieszczono z kolei ogromnie długi cytat źródłowy (s. 335). Szkoda tylko, że nie podano nazwiska autora tej wypowiedzi i nie określono czasu jej powstania.

Wspomnianym na s. 233 wojewodą podlaskim (Autor cytuje jego list z 20 września 1617 r.) był Wojciech Niemira. Synami Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” byli nie Krzysztof, Jerzy Albrecht i Stanisław

(s. 294–295), a Mikołaj Krzysztof „Sierotka”, Jerzy, Albrecht i Stanisław. „Szpital-przytułek przy kościele tykocińskim ufundowała w 1645 roku” nie „starościna tykociński Aleksandra Wiesiołowska”, ale marszałkowa wielka litewska Aleksandra z Sobieskich Wiesiołowska, wdowa po Krzysztofie, która była w tym czasie dożywnią użytkowniczką starostwa tykocińskiego (s. 298). Występującym na s. 408 dziedzicem Siemiatycz był w sierpniu 1728 r. Michał Józef Sapieha, o czym brak wzmianki. Wspomniana na s. 482 Elżbieta Radziwiłłowa nie była bynajmniej dziedziczką dóbr sokołowskich. Chodzi tu bowiem o wdowę po kasztelanie wileńskim Januszu, Elżbietę z Hohenzollernów, która administrowała Sokołowem w imieniu swojego syna – Bogusława. Dodatkowym uchybieniem jest pominięcie w indeksie hasła „Radziwiłłowa z Hohenzollernów Elżbieta”. Izabela z Poniatowskich Branicka, wdowa po Janie Klemensie, fundatorka cerkwi unickiej w Łosince, nie mogła w 1778 r. występować z tytułem leśniczyny bielskiej (s. 501), gdyż po zmarłym mężu przysługiwał jej tytuł kasztelanowej (pani) krakowskiej. Wspomniana kilkakrotnie Elżbieta Helena z Lubomirskich Sieniawska (s. 511 i n.) nie mogła w 1726 r. nosić tytułu wojewodziny krakowskiej. Jej mąż – Adam Mikołaj Sieniawski nigdy nie piastował bowiem tego urzędu. W 1726 r. Sieniawskiej przysługiwał tytuł kasztelanowej krakowskiej i hetmanowej wielkiej koronnej. Jej zięciem i spadkobiercą, a zarazem kolatorem licznych cerkwi unickich w 1781 r. był natomiast nie Adam August, ale August Aleksander ks. Czartoryski (s. 511 i n.).

Można wyrazić przypuszczenie, iż gdyby potwierdziła się informacja, że „Żupy solne w różnym czasie egzystowały w Drohiczynie, Tykocinie i Goniądzu” (s. 366), to z pewnością byłoby to odkrycie na wielką skalę. W tym przypadku Autorowi chodziło jednak raczej o składy solne w tych miastach. Nie jest też specjalnie odkrywcze stwierdzenie, że „Podlascy Tatarzy nazywani byli niekiedy w źródłach historycznych Scytami” (s. 422). W pierwszej połowie XVII w. w Rzeczypospolitej dość powszechnie określano bowiem Tatarów tym właśnie mianem. Autor twierdzi również (co wydaje się jednak dużym uproszczeniem), że „Szerzenie się reformacji [na Podlasiu – przyp. Z.A.] jest widoczne głównie poprzez masowe odmawianie dawania dziesięciny Kościołowi katolickiemu, niekiedy odbieranie beneficjum” (s. 514). Zupełnie nieuprawniona jest już jednak próba powiązania z reformacją opisywanego dalej wydarzenia: „Niezachowanie przywileju uposażeniowego franciszkanów drohickich sprawiło, że starosta drohicki w 1537 roku »kąt ziemi Kłyżówką

zwany, w końcach włók drohickich leżący, gwałtem zaorał i zasiał» (s. 514). Zamieszczona na s. 538 ilustracja 109 – zdaniem Autora – przedstawia „Ignacego Ogińskiego (zm. 1775), kasztelana wileńskiego, w czamarze, z Orderem Orła Białego, gwiazdą i karabelą” oraz jego żonę Helenę z Woynów (zm. 1792). Nie jest to jednak informacja prawdziwa, gdyż żoną kasztelana wileńskiego była nie Helena z Woynów, a Helena z Ogińskich.

Na s. 539 pojawia się wzmianka, iż „Zbudowana przez Katarzynę Zamoyską kaplica w Krypie nie była w tym miejscu pierwszą” (s. 539). Dopiero na s. 541 Autor zdecydował się dopisać, iż „W 1633 roku odnotowano, że budowę kościoła w Krypie sfinansowała Katarzyna z Ostrońskich Zamoyska (1602–1642), od 1620 roku żona podkanclerzego koronnego Tomasza Zamoyskiego”. W tym miejscu należy jednak od razu wyjaśnić, że datę urodzenia Katarzyny z Ostrońskich Zamoyskiej należy przesunąć na okres przed rokiem 1600. W chwili ślubu z Ostrońską Tomasz Zamoyski nie był też podkanclerzym koronnym, ale wojewodą kijowskim. Dopiero później został najpierw podkanclerzym (w 1628 r.), a następnie kanclerzem wielkim koronnym (w roku 1635).

Poważne wątpliwości budzi zasadność zatytułowania jednej z części pracy „W dobie oligarchii magnackiej (XVII–XVIII wiek)” (s. 566). Być może w jakimś związku z tym tytułem pozostaje konstatacja Autora, że „demoralizacja obejmowała coraz liczniej ówczesne społeczeństwo podlaskie” (s. 571). Zupełnie niezrozumiałe jest inne z kolei stwierdzenie: „Tymczasem 7 chorągwi koronnych dowodzonych przez por. Władysława Wilczkowskiego wyruszyło na Podlasie. Dywizja chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego rozgromiła pułk pieszy dowodzony przez Jerzego Niemirycza i opanowała Węgrów. Spaliła tamtejsze dobra i je opuściła” (s. 594). Nasuwa się w tym miejscu zasadne chyba pytanie – kto dowodził wyprawą na Podlasie – porucznik Wilczkowski, czy Aleksander Koniecpolski. Warto może byłoby również dodać, że chorągwy wielki koronny, dotychczasowy stronnik Karola X Gustawa, właśnie w lutym–marcu 1656 r. postanowił przejść wraz ze swoimi oddziałami na stronę Jana Kazimierza, podczas gdy podkomorzy kijowski Jerzy Niemirycz był jednym z nielicznych dygnitarzy, którzy dochowywali jeszcze wierności szwedzkiemu królowi.

Zwróćmy też uwagę na tak prozaiczne sprawy jak to, że piwo raczej się warzy niż „waży” (s. 604), a wojska posiłkowe to wojska auksyliarne, a nie „augzyliarne” (s. 610). Jedynie domyślać się można, że pisząc o „kapitulacji króla Augusta II Sasa” (s. 611),

Autor odwołał się do postanowień szwedzko-saskiego pokoju podpisanego w Altränstadt 2 września 1706 r. Kolejnymi zagadkami pozostają: określenie władczyni Rosji, cesarzowej Elżbiety Pietrowny mianem Jelizawiey Pietrownej (s. 623); rozdzielenie na dwie postaci rosyjskiego podpułkownika Iwana Drewitza wsławionego w walkach z konfederacją barską na terenie Rzeczypospolitej (w indeksie występuje jako Drewitz i jako Derewicz); czy też nierozwinięcie w bibliografii inicjałów imion tak znanych historyków jak Włodzimierz Dworzaczek, Wiesław Majewski czy Mirosława Malczewska. Istną „perelką” tego samego rodzaju jest wreszcie przekręcenie nazwy pomnikowej edycji, jaką jest bez wątpienia *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydawany w latach 1880–1902 przez Bronisława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego i Filipa Sulimierskiego, który na kartach omawianej tu książki występuje stale jako *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem zamieszkałych przez Polaków*.

Reasumując, recenzowana praca w aktualnym kształcie nie może być w żadnym stopniu uznana za naukową monografię dziejów województwa podlaskiego do 1795 r. I nie chodzi tu tylko o to, że listę przywołanych wyżej (dodajmy – najważniejszych) błędów, pomyłek, nieścisłości, uproszczeń i innych podobnego rodzaju uchybień z łatwością można by poszerzyć o drugie tyle przykładów. Dużo gorsze jest to, że zupełnie chybiona okazała się cała koncepcja teoretyczna tej pracy. Ogromny niepokój pojawia się również w momencie, kiedy uzmysłowimy sobie, że Józef Maroszek uchodzi w swoim środowisku za najwybitniejszego znawcę dziejów Podlasia. Napisana przez niego książka będzie więc zapewne czytana „z całym nabożeństwem” przez rzesze nieprofesjonalnych czytelników. O skutkach takiego upowszechniania „wiedzy” historycznej aż boję się pomyśleć. Nie oznacza to oczywiście, że recenzowana książka pozbawiona jest wszelkiej wartości. W tym przypadku wartością dodaną jest jednak to, co zwykle decyduje o słabości ocenianej pracy – wprowadzenie do tekstu narracji różnego rodzaju wypisów źródłowych, często cytowanych niemal w całości, co pozwala mieć nadzieję na ich lepsze wykorzystanie w przyszłości.

ZBIGNIEW ANUSIK  
UNIwersytet Łódzki\*

---

\* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Nowożytnej.